

# GAZETA

## 10 GR. DZIEŃ! DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

### Po całonocnych obradach i sporach tramwajarze łódzcy ogłosili strajk

ŁÓDŹ, 17.1. Dziś rano wybuchł w Łodzi strajk tramwajarzy. Obrady tramwajarzy trwały przez całą noc z soboty na niedzielę, dopiero o godz. 4-ej nad ranem powzięto rezolucję o nieprzystąpieniu do pracy.

Pewna część tramwajarzy zgłosiła wniosek kompromisowy, domagając się przedtem interwencji u ministra pracy, jednak wniosek ten został odrzucony.

Strajk nastąpił wskutek zarządzeń dyrekcji, która w najbliższym czasie ma zaprowadzić 8-godzinny dzień pracy, ściśle angielskie soboty i zredukować urlopy. Należy zaznaczyć, że do tej pory tramwajarze łódzcy pracowali ponad normę i za to pobierali specjalną zapłatę. Również posiadali większe urlopy, niż przewiduje to ustawa,

a to w zależności od ilości pracujących lat. Poza to za niedzielę tramwajarze otrzymywali specjalne wynagrodzenie. Obecnie wskutek zarządzenia ministra pracy ma być wprowadzony 46-godzinny tydzień pracy, co dałoby możliwość zatrudnienia większej ilości pracowników.

Tramwajarze łódzcy zgodzili się na wprowadzenie 46-godzinnego tygodnia pracy z tem jednak, że wszyscy zatrudnieni będą od 6.30 rano do 10.30 wieczorem na dwie zmiany.

Wybrano specjalny komitet strajkowy, który prowadzi będzie całą akcję. Prawdopodobnie zwróci się on również do tramwajarzy warszawskich oraz innych miast o poparcie. Na mieście kursują autobusy (P)

### Dwa trupy wydobyto z zasypanego chodnika kopalni węgla

WROCŁAW, 17.1. — Dzięki usilnym i ofiarnym pracom załogi ratowniczej udało się na kopalni Karsten - Centrum w Bytomiu dotrzeć dzisiaj do miejsca, gdzie zasypani byli dwaj z nieszczęśliwych ofiar katastrofy zawałenia się chodnika.

Prace prowadzone są nadal z tempem tempem.

Obu górników wydobyto martwych. Wszystkie wskazanie na to, że ponieśli oni śmierć nagłą. W kopalni znajduje się wobec tego jeszcze 5 ofiar, które z całą pewnością już nie żyją.

### Skład prochu wyleciał w powietrze wysadzony bombą samolotu japońskiego

MOSKWA, 17.1. — Prasa tużejsza donosi, że w odległości 30 mil na wschód od Charkowa japoński samolot bombowy wy-

sadził w powietrze wielki magazyn prochu i amunicji. Pierwsze wiadomości o wybuchu donoszą o śmierci 52 osób.

### Senat gdański chce ukryć sprawę napadu na gminę polską

GDANSK, 17.1. Senat gdański usiłuje wszelkimi sposobami zata-

szować sprawę napadu hitlerowców na lokal gminy polskiej w Sopotach w noc Sylwestrowa i nie do puścić do jej omawiania publicznie.

### Twierdza hitlerowskich oddziałów szurmowych nad polską granicą

GDANSK, 17.1. „Gazeta Gdańska” w dzisiejszym numerze podaje sensacyjne wiadomości o szeroko prowadzonej przez hitlerowców akcji na terenie Oliwy.

czy to był transport karabinów maszynowych, czy zwykłych. „Gazeta Gdańska” publikując powyższe wiadomości, zapytuje, czy zainteresowane czynniki zdają się

dowiedzieć się, co dzieje się w koszarach hitlerowskich, nad którymi wywieszona jest flaga ze swastyką i czy pogłoski i obawy ludności są uzasadnione.

Nowy dowód tego dążenia ukazał się wczoraj podczas obrad rady miejskiej w Sopotach. Na porządku dziennym była interwencja radnego polskiego Brestńskiego w sprawie tego napadu. Tymczasem senat wystosował do przewodniczącego rady pismo z oświadczeniem, że omawianie tej sprawy, jako mającej cele polityczne, musi być zdjęte z porządku obrad. Odyby to nie nastąpiło senat widziałby się zmuszonym zastosować środki represyjne.

Hitlerowcy zakupili tam kamienicę 2-pletrową, front której ma ponad 50 mtr. szerokości i umieścili w niej koszarę swej organizacji. Dom ten znany jest jako kwatery główna organizacji bojowej oddziałów szurmowych w Oliwie. W ostatnich czasach sprowadzono do tej kamienicy większą ilość ciekawych robotnicza w Oliwie i okolicy zapytuje się, jak pisze „Gazeta Gdańska”

### Książęta indyjscy wierni są Anglii

DELHI, 17.1. Wielu naujących książąt indyjskich przesłało na ręce wicekróla Indji depeche, oznaj-

miające, iż aprobuja jego politykę, oraz ofiarowują swę poparcie i pomoc.

### Marzenia ścietych głów Litwinom wciąż się chce Wina

KOWNO, 17.1. „Muru Vilnius” (organ „Związku Odzyskania Wi-

na”) zwrócił się do związków sztalistów i oddziałów „odzyskania Wina” z apelem o podawanie nastrojów ludności wiejskiej do sprawy wileńskiej.

Oświadczenie senatu jako gwałtące swobodę samorządu wywołało to wielkie podniecenie w radzie miejskiej, przyczem przeciw oświadczeniu senatu wypowiedzieli się nietylko opozycja, lecz i centrowcy.

### Hitler przed sądem Owacje narodowych socjalistów

BERLIN, 17.1. Odybył się tu proces b. przywódcy narodowych socjalistów, Stennessa, przeciwko Hitlerowi i redaktorowi dziennika „Angriff” o obrazę. Inkryminowany artykuł „Angriff” zarzucał Stennessowi, że znajduje się na usługach policji. Na wstępie rozprawy przewodniczący sądu zaproponował stronom pogo-

dzenie „w interesie jedności partji”. Obie strony odrzuciły tę propozycję. Po rozpatrzeniu sprawy sąd zwołał imienia obu wina, a redaktora Lipperta za przekroczenie przepisów prasowych.

Wszyscy nauczyciele szkół powszechnych mają pisać sprawozdania na temat „Rolnicy i lud a sprawa wileńska”.

### Napad hitlerowców na pensjonat

PARYŻ, 17.1. Z Saarbrücken donoszą, że grupa hitlerowców wdarła do jednego z pensjonatów żydowskich i wołając „Śmierć Żydom” zniszczyła całkowicie miasteczko. Kilku hitlerowców policja aresztowała.

Podczas rozprawy obecni na sali narodowi socjaliści urządzili Hitlerowi owacje.

### Zgon ofiar pożaru w kopalni „królowej Luizy”

BERLIN, 17.1. 3 górników, którzy odnieśli ciężkie poparzenia podczas pożaru w kopalni „Królo-

wej Luizy” zmarło dziś w szpitalu, tak, iż liczba ofiar katastrofy wzrosła do 4 osób.

# Wydalenie obcych aktorów i artystów

## Ostre zarządzenie władz angielskich

Wobec kryzysu ekonomicznego i konieczności zatrudnienia wyłącznie własnych ludzi, rząd angielski wydał rozporządzenie, mocą którego wydalą się z kraju wszystkich artystów i aktorów

Wobec kryzysu ekonomicznego i konieczności zatrudnienia wyłącznie własnych ludzi, rząd angielski wydał rozporządzenie, mocą którego wydalą się z kraju wszystkich artystów i aktorów

Wobec kryzysu ekonomicznego i konieczności zatrudnienia wyłącznie własnych ludzi, rząd angielski wydał rozporządzenie, mocą którego wydalą się z kraju wszystkich artystów i aktorów

Wobec kryzysu ekonomicznego i konieczności zatrudnienia wyłącznie własnych ludzi, rząd angielski wydał rozporządzenie, mocą którego wydalą się z kraju wszystkich artystów i aktorów

# Więści ze świata

**Samochody po 2 tysiące złotych**  
Przebieg gospodarczy w Anglii o wiele również handel samochodami dla których koniunktura jest bardzo mara. Samochody, popularnej marki amerykańskiej wogóle nie sprzedawano w Anglii. Wobec tego holenderskim i szwajcarskim sientem w cenie po 2 tysiące złotych za sztukę. Obecnie zapotrzebowanie takich wozów amerykańskich na kontynencie jest bardzo wielkie i na rynku angielskim w zagonowały znów normalne stosunki.

**Pomnik dla kierowcy R 101**  
Rząd francuski wstawił 109 tysięcy franków kredytu do budżetu ministerstwa lotnictwa na budowę pomnika, mającego upamiętnić katastrofę stoworca angielskiego R 101. Pomnik ten ma stanąć w miejscu, w którym katastrofa się zdarzyła, niedaleko miasta Beauvais.

**Rheinhardt płaci alimenty**  
W rozprawie o alimenty, jaką wytoczyła Maxowi Rheinhardtowi jego żona, aktorka Elsa Helms, sąd przyznał jej powództwo. Skutkiem tego Rheinhardt będzie musiał wypłacać rozwiedzionej małżonce 3 tysiące marek miesięcznych alimentów.

**Wielkie rozgoryczenie**  
Kto wie, ile pracy i kosztów pochłania przygotowanie numeru zespolowego ten zrozumie, że argument ten jest bardzo ważny. Reszta oczywiście traci rację bytu. Niektórzy dyrektorowie teatrów rozmaite i nieszczęśliwe wyrażają przekonanie, że jeżeli minister pracy nie cofnie swego zarządzenia, będą musieli zamknąć swe imprezy i przenieść się na kina dźwiękowe.

# Nieopłacane nauczycielstwo miasta Chicago zaczyna się buntować

Miasto Chicago od czerwca ubiegłego roku nie wypłaca pensji swemu nauczycielstwu, które doprowadzone jest już do skrajnej nędzy. Suma zalegających pensji nauczycielskich wynosi już 20 i pół miliona dolarów. Obecnie głodujące nauczycielstwo krozi zamknięciem i rozpuszczeniem do domów pół miliona dzieci. Ponieważ miasto wogóle nie posiada funduszy na prowadzenie szkół, kwestia oświaty ma być rozwiązana w ten sposób, że przez radio mają być prowadzone lekcje. Taki sposób nauczania jednak nie zastąpi nauki bezpośredniej i może być traktowany chyba tylko jako chwilowy środek zastępczy w czasie przejściowym.

Miasto Chicago od czerwca ubiegłego roku nie wypłaca pensji swemu nauczycielstwu, które doprowadzone jest już do skrajnej nędzy. Suma zalegających pensji nauczycielskich wynosi już 20 i pół miliona dolarów. Obecnie głodujące nauczycielstwo krozi zamknięciem i rozpuszczeniem do domów pół miliona dzieci. Ponieważ miasto wogóle nie posiada funduszy na prowadzenie szkół, kwestia oświaty ma być rozwiązana w ten sposób, że przez radio mają być prowadzone lekcje. Taki sposób nauczania jednak nie zastąpi nauki bezpośredniej i może być traktowany chyba tylko jako chwilowy środek zastępczy w czasie przejściowym.

# Każdy ma prawo głosu

## NOTATNIK SKARG

### Józefa Gawedy

# dla uspienia czujności podejrzliwych żon

Od dwudziestu lat jestem mężatka, mam dwie córki. Jestem przyzwoitą kobietą i wygadam mało. Pożycie małżeńskie przez te lata było szczęśliwe. Aż w roku 1930 mąż mój się zmienił, robił się z każdym dniem gorszy. Chęć zbadać tajemnice jego zachowania, zacząłem go śledzić i co się okazało? że on ma kochankę (kobieta, na którą przedtem plut i odnosił się do niej z niejaką pogardą, nazywając kobietą o bardzo złej opinii, która ma (własnego) dobrego męża rozchodzi się z nim stale, powodem czego są bliscy „przyjaciele domu”.

„NIEMA ŻYCIA POZA TEATREM”  
Szanowny, drogi Panie Redaktorze!  
Upierzejnie proszę o udzielenie mi odpowiedzi jak jest adres do kina Hollywood i jak jest tam nazwa dyrektora.  
Następnie, jak się nazywa dyrektor w Letnim Teatrze? Może drogi Pan Redaktor wie, gdzie można byłoby mnie z korzyścią dostać się na statystykę do teatru? Myśli moje były i są skierowane na życie aktorskie, poza tem życia dla mnie niema.  
Więc może drogi Pan wskaże gdzie należy się udać. Poza tem chciałabym się dowiedzieć od Pa-

# Genjalny pomysł zdradzających mężów

na, czy nie przeszkadzałoby w tem, że ja mam lat już 28. Oddawna już miałam chęć zostać statystką, ale nie miałam szczęścia.  
Inne kobiety bogate, bogate, jeszcze się lepiej bogactwa, wydają pieniądze na byle marności, na bale, zbyteczne stroje i t. p. A ja całą duszą jestem oddana Rzeczypospolitej Polskiej i nic.  
L. L.  
— Z listu Pani bnie tak gorące umiłowanie sztuki teatralnej, iż doprawdy chciałabym pomóc Pani do spełnienia marzeń całego życia.  
Jednak na wstępie muszę Panią rozczarować, że tylko nieliczne kobiety przez statystowanie do-

szły do małżonka, strojów i t. p. Nawet jeśli były tak całą duszą oddane Rzeczypospolitej, jak Pani.  
Życie aktora zwłaszcza w obecnym czasie to bardzo ciężkie zmaganie się z biedą.  
Coż więc mówić o statystce.  
Skoro Pani jednak chce tego koniecznie aby zostać zaangażowaną nie trzeba znać nazwisk dyrektorów kin czy teatrów, należy prosiu udać się osobiście na miejsce, adresy znajdzie Pani w książce telefonicznej i zaoferować swoją pracę.  
Tam ocenia odrazu czy wiek Pani stanie na przeszkodzie do kariery.

# Powiększamy szeregi bezrobotnych bogacąc przemysł zagraniczny

Przed kilku dniami na łamach naszego pisma poruszał smy nader istotna i żywotna dla całego ogółu kwestie specjalnego faworyzowania towarów zagranicznych przez polskiego odbiorcę.  
Nie był to pierwszy artykuł i możemy nadzieję, że obecny także ostatni nie będzie.  
Podczas gdy we wszystkich, choćby najbardziej uprzemysłowionych krajach świata w dobie obecnego wyjątkowo ciężkiego kryzysu, propaguje się hasło popierające wytwórczość krajową, kiedy hasło to rozlega się w potężnej Wielkiej Brytanii i w miniaturowej Litwie, kiedy wydaje się wielkie sumy na propagandę wytwórczości krajowej i rozsądny konsument wreszcie rezygnuje z towarów obcego pochodzenia, u nas — w naszym ciągu prym dźwizy obca produkcja, mimo że rosła szeregi bezrobotnych, że przestają dymić kominy fabryczne i w oczu zagłada nędza.  
Niedawno omawiał smy dziwnie ustosunkowanie polskiego odbiorcy do zagranicznych fabrykantów z dziedziiny przemysłu i śmiennego, dzisiaj chcielibyśmy poświęcić kilka słów produktom chemicznym i farmaceutycznym. Oto, podczas sporządzania ostatniego lekospisu jednej z największych w Polsce instytucji leczniczych zaszedł fakt o namniej dziwny, okazało się bowiem, że w przeciwieństwie do analogicznych lekospisów innych państw, gdzie przedewszystkiem uwzględniano fabrykaty krajowe, w naszym lekospisie wytwórczość krajowa zajmuje bardzo skromniutkie miejsce, podczas gdy nader poważny procent przypada na artykuły zagranicznego pochodzenia.

nieznego pochodzenia, że jednak tak nie jest, najlepiej świadczy fakt iż wojskowe zaopatrywanie sanitarno-wszelkimi siłami stara się unikać preparatów zagranicznych, a nawet podchodzi wypadki odrzucania podczas przetargów leków zagranicznych tańszych, aby nabyć krajowe droższe. Trudno posiadać Wojskową Składnicę Sanitarną o znaczeniu tak wielkim, że jej totem swym daje leki gorzej niż wspomniana instytucja swoim.  
A jednak lekospis tej instytucji jest laskrawem potwierdzeniem tego smutnego faktu. Niko to nie wzrusza fakt, że nierwszo rzędnie zorganizowane i niczem zachodnio europejskim zakładom nie ustępujące nasze fabryki chemiczne - farmaceutyczne w gwałtownem tempie zmniejszają produkcję.  
Instytucja o której mówimy była najpoważniejszym odbiorcą tych fabryk. Brała beżmała 50 proc. całej produkcji, dzisiaj, wobec tak dziwnego ustosunkowania się do rodzimego przemysłu, przemysłowi temu nie pozostaje nic innego jak redukcje, redukcje i jeszcze raz redukcje. Rezultat — tysiące pracowników polskiego przemysłu farmaceutycznego.

dzie Kasie Chorych wpłacała tylko — 1000 zł. miesięcznie.  
I gdyby chociaż można było w jakiś sposób umotywowac ta kie ustosunkowanie się do rodzimej produkcji, która absolutnie w niczem nie ustępuje zagranicznej, zwłaszcza jeśli idzie o te leki zagraniczne, które obejmują lekospis obowiązujący obecnie.  
Cała ta sprawa nabiera jeszcze większej pikanterji, gdy uwzględnimy, że szereg fabryk zagranicznych, od których po drogiej cenach nabywamy gotowe artykuły chemiczno-farmaceutyczne, sporządza surowce niezbędne dla produkcji tychże artykułów w — Polskę... przeobraża w własnych fabrykach, rękami tamtejszych robotników, przy współudziale tamtejszych farmaceutów czy chemików i — za drogiej pientadze — sortuje nam z powrotem... Czyż to nie zakrawa na trafizację, zwłaszcza wtedy, gdy bezrobocie wzrasta u nas z przerażającą szybkością?  
Ten.

# Krwawy napad na pocztę

## Dzielny urzędnik zmusił bandytę do ucieczki

W jednym z najbardziej ruchliwych punktów Londynu, koło Trafalgar - Place, dokonano krwawego napadu na urząd pocztowy, przyczem ciężkie rany odniósł jedyny obecny podówczas w tym urzędzie funkcjonariusz, Adam Bowie.

Żadając wydania pieniędzy, spotkał się ze stanowczym oporem dzielnego urzędnika, który rzucił się na złoczyńcę i rozpoczął z nim walkę.

W czasie walki bandyta nie mógł zrobić użytku z rewolweru gdyż Bowie przytrzymał mu silnie rękę, która była uzbrojona, i starał się napastnika kopnąć w brzuch, aby go obezwładnić.

# Dwa związane trupy wyłowiono z rzeki

Z rzeki Arun, koło miejscowości Arundel w hrabstwie Sussex, w Anglii, wyłowiono zwłoki mężczyzny i kobiety, których ręce związane były razem rzemieniem.  
Oboje byli przzwolwieciami abranli i mogli mieć około 40 lat. Bada nie sądowo lekarskie ustaliło utopienie jako powód śmierci. Ciało już przez dłuższy czas leżało w wodzie.  
W kieszeniach mężczyzny znaleziono napisem „L. Martin, architekt i dekorator”. Jako miejsce zamieszkania podane było miasto Horley.

W Anglii istnieją dwa miasta tej nazwy, ale w żadnym z nich władze bezpieczeństwa ani policja, ani też urząd telefoniczny nie znają człowieka o takim nazwisku.  
Na zwłokach kobiety znalazło no złotą broszkę, która spięta była jej bluzką. Pozatem nie miała ona przy sobie niczego, co by mogło posłużyć do ustalenia tożsamości zmarłej.  
Dotychczas brak wszelkich wskazówek w jakich okolicznościach utonęli ci nieszczęśliwi, i czy zachodzi tu wyznadek morderstwa, czy też podwójnego samobójstwa.

# Tragiczna śmierć 4 robotników

KAIR, 17.1. Zawaliło się tu rusztowanie przy nowobudowanym gmachu ministerstwa rolnictwa. Czterech robotników poniosło śmierć, dziewięciu zaś uległo ciężkim poranieniom.

# Znają ich dobrze

ESSEN, 17.1. Zarząd miasta Essen postanowił nie udzielać sobie składek na zebrania hitlerowskie.

# Niepułkownika dla miłośników sportu

W najbliższą niedzielę 24 stycznia odbędą się na rzece w Warszawie dwa najcięższe druczki bokserkie, a mianowicie „Jordan” (b. Makosi) i „Włókna” (b. K. P.).

# Odpowiedzi Czytelnikom

Wszystkim, którzy zapytują o ciągnięcie loterii fantowej Stowarzyszenia Rzeźników i Bytch Wojkowych Komitetu, że ciągnięcie odbyło się 3 stycznia b. r. w Warszawie przy ul. Brackiej 18 m. 30. Tamże jest tabela wygranych. Zamiejscowym wysła ją tabelę po nadadaniu znaczka 10 gr. Fanty będą wadawane do 17 kwietnia.  
Równocześnie wyrażamy zdziwienie, że organizatorzy Loterii nie urządzili za właściwe powiadomienie naszelni, które musimy uzyskać na własną rękę zarówno w interesie naszych Czytelników, jak i autorów Stowarzyszenia.  
E. Gwizdowski i Warszawa-Fantowa Zamieszkała powiadomiona przez własną sadowość Pana

**NOWELA DNIA DOBREGO**

**Gra miłości i śmierci**



9 bataljon francuskich strzelców alpejskich posiada jako maskotkę 5-letniego, oswojonego dzika



Rozkoszna sanna po zaśnieżonych okolicach Kryniewy

**Krwawy wschód**



Posternek japoński przy torze kolejowym pod Cyczykar w okopach, ustawiony dla ochrony toru przed bandytami mandżurskimi

Prowadzą upartą, twardą, bezlitosną walkę bez chwili wytchnienia na całym świecie...

Ludzie bez ojczyzny nie ulękli się czerwonej pieści, która w błoto rzuciła największe ich świętości, wymordowała dziesiątki tysięcy ich braci i sióstr a ich samych wygnała świszczącym knutem z ziemi, ze świętej ziemi pełnej grobów ich ojców i cerkwi o baniastych kopułach.

Walka toczy się na całym świecie... Bezlitosna i nieugięta, chytra i podstępna, w której płaci się krwią za krew i życiem za życie.

Ma swoje schronienia, i kryjówki, swoje punkty operacyjne, które znają tylko w tajemniczeni. Okopy tej małej wojny ciągną się przez całą Europę od wschodu do zachodu, żołnierze tej małej armii rzucają się po całym świecie jak figurki olbrzymiej szachownicy.

Jeden z takich punktów węzłowych kryje się w rozbawionym, beztrosko roześmianym Paryżu. Korki od win strzelają tu tak głośno, bawią się wszyscy tak nieustannie i wesoło, że nie słychać strzałów rewolwerowych a gdy człowiek przebiłby zdradzieckich sztychem pada na ziemię, uważa się to za zwykły żart karnawałowy.

Gdzie się znajduje ta główna kwatera, wiedza tylko ci którzy do niej należą.

Za gabinetami i lożami eleganckiej nocnej restauracji, jest mały chłodny pokój, do którego dochodzą zgluszone dźwięki dalekiej muzyki.

Wśród gości tego pokoiku żyje niezapomniana przeszłość. Tu

nie zważa się na to, że frak ekscelencji jest w wielu miejscach kunsztownie cerowany czarnym jedwabiem, a hrabia ma czerwone i popękane od ciężkiej pracy dłonie.

Tutaj wszyscy sa znowu panami, księżętami i markizami, ci, którzy dzień cały tkwią przy kierownicy odrapanej taksówki i ci, którzy obsługują w sklepach różnorodną klientelę i ci, którzy podają pałta w szatniach teatrów i restauracji.

Tu każdy z nich jest znowu sobą.

I ci wszyscy, którzy tu odbywają swe narady, stoją w pierwszych szeregach tej małej armii, która spędza sen z oczu krwawych władców sowieckiej Rosji. Oni kierują ową ciągłą podziemną walką z mordercami i katami swej ojczyzny.

Tak nazywają komunistów i wierza w to całym sercem...

Sergiusz otworzył ciężką złotą papierośnicę, jedyną pamiątkę z dawnych czasów i sięgnął po taniego papierosa.

W zacisznym pokoiku bywał on rzadko. Jego zajęcia nie pozwalało mu na to.

Wuj Sergiusz, stary siwy pan, ongiś gubernator i dowódca armii, pochylił się ku niemu i rzekł cicho:

— Ona jest znowu — prawdę podobnie przyjdzie dzisiaj!

Mrugające oczy drapieżnego ptaka, zaśnity przy tych słowach ciepło i serdecznie.

Ręka Sergiusza zadrżała, gdy zamykał złotą papierośnicę.

Kim była ona? Nie wiedział tego żaden z nich.

Borys Protopow przyprował ją pewnego wieczora. Zamiał przedstawienia, wystarczyły dwa słowa:

Z głównej kwatery!

Wiele osób przychodziło już tutaj, mając jedyną legitymację: „Z głównej kwatery!“ Przycupdzili i znikali niepostrzeżenie, przynosząc z sobą powiew dalekiego świata, echa walk i bojów, staczanych wśród zasadzek i ciemności. Jedni powracali po jakimś czasie, inni nie wracali już nigdy. Wojna podziemna wymaga niemniej ofiar, niż jawna.

Ale wśród tych wszystkich starych i młodych, wśród tych bojowników skazanych wcześniej czy później na śmierć nieumiekniona, świeciła dziwna, niepokojąca uroda ona.

Przypadek sprawił, że pierwszego wieczora usiadła obok Sergiusza i nalewała swemi smukłymi, białymi rękami herbatę z kipiącego samowara, przypadek chciał, że następnego dnia spotkali się słonecznym rankiem na wierzchołku wieży Eifla, gdzie Sergiusz spędzał swój wolny dzień.

Rozmawiali ze sobą niewiele, ale oczy ich lgnęły do siebie, urzeczony jakimś przemożnym

czarem.

Każdego z następnych dni spotykali się, gdy pozwalało na to zajęcie Sergiusza i wreszcie nadszedł wieczór, w którym otrzymał tylko jedno krótkie słowo, skreślone pośpiesznie na białym papierze: „Wyjeżdżam.“

Nic więcej. Zniknęła.

Cóż wiedział o niej Sergiusz, który tyle razy podziwiał węzowe ruchy jej chłopięcego, gietkiego ciała, głębie i płomień jej czarnych oczu, brzmienie i słodycz jej głosu?

W kilka dni później, nowa wiadomość była tematem jednej z krótkich rozmów w zacisznym pokoiku.

Gdzieś, na dalekim świecie, znaleziono w wykwinnej limuzynie zdradzącej świętej sprawy, kulę małokalibrowego brannin

ga zamknęła na zawsze jego usta. Obok niego, na jednej z poduszek leżała mała damska rękawiczka, z połyskującej skóry. Równocześnie prawie wzboga

ciła się czarna lista G.P.U. o nową pozycję: X2486.

A dziś zadrżała ręka Sergiusza, gdy siwy, starszy pan powiedział:

— Ona jest znowu — prawdę podobnie przyjdzie dzisiaj!

Przyszła. Pozdrowiła go oczyma, w których lśnił jasny promień.

Było już późno, gdy ją odpro-wadzał. Obowiądała. O zdarzeniach, o ludziach, o wiosnie, którą oddychało powietrze. I nagle...

— Miałam wypadek. Popelniam jeden błąd...

Przemienił się cały w słuch. Ale ona urwała nagle i poczęła mówić o czemś innym, niefrasobliwie i wesoło.

Sergiusz czuł każdą kroplą krwi pachnącą i gorącą bliskość jej ciała. Objął ją mocno ramieniem, zaśnity przed nim jej oczy i zwały się ich wargi w drażniącym, nagłym pocałunku.

Pan i pani Delorme, u których Sergiusz pełnił obowiązki odźwiernego, ogrodnika i szofera, wyjechali na kilka dni. Wila była busta.

Umówili się, że następny dzień spędzą razem. Rano pojedą za miasto, zjedzą obiad w małej podmiejskiej oberży i wieczorem wrócą do Paryża. Ona pójdzie na krótko do małego, za ciszego pokoiku znanej restauracji. Musi jeszcze zdać sprawo zdanie z pewnych rzeczy. On za czeka na nią w willi.

— Przyjdziesz, powtórz, że przyjdiesz jutro wieczorem do mnie?

Podawała mu gorące i krwawe od niedawnych pocałunków usta.

Na ulicach płona światła, błyszczą oczy i kamienie.

Sergiusz czeka.

Odmierza sekundy i minuty biciem serca i pulsowaniem wrzącego potoku krwi w żyłach.

Chwilami uśmiecha się. Jakże był niemadry?... Czyż to co było dotąd, można było nazywać życiem?... Czy istniało życie, za nim przyszła ona?... Czy istnieje w biednym, ludzkim języku słowo, czy jest pojęcie, którem można określić ten cud?...

W jadalni stół jest nakryty. Dwa małe nakrycia, zagubione w szerokiej bieli obrusa.

Wyczuł raczej, niż usłyszał dalekie kroki.

Jest. Ogarnia ją jednym pionącym spojzeniem i otwiera szeroko oszklone drzwi.

Ona wchodzi szybko, muskając w przelocie jego schyloną głowę.

Nagle pada strzał. Dźwięcznie spijają się na podłogę okruchy rozbitej szyby.

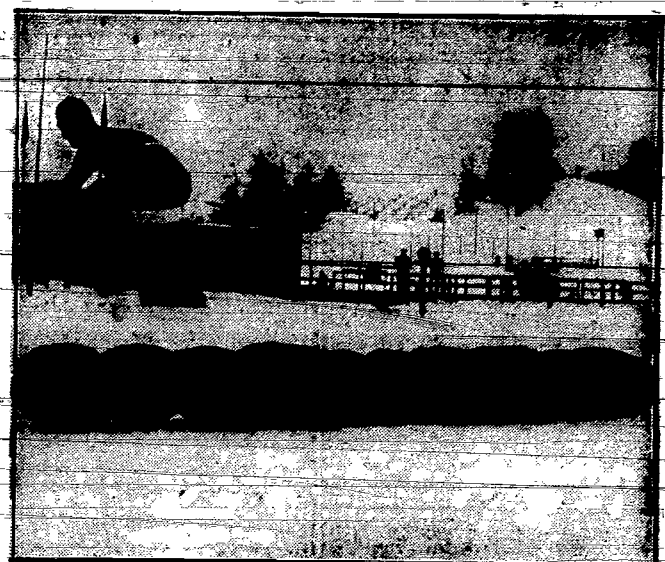
Sergiusz rzuca się jednym skokiem na taras. Widzi szybko oddalający się szary cień. Na ulicy nagle zawarzał motor samochodu i ciemność nocną rozdarły na sekunde jaskrawe światła. Zapóźno!...

Wraca do niej.

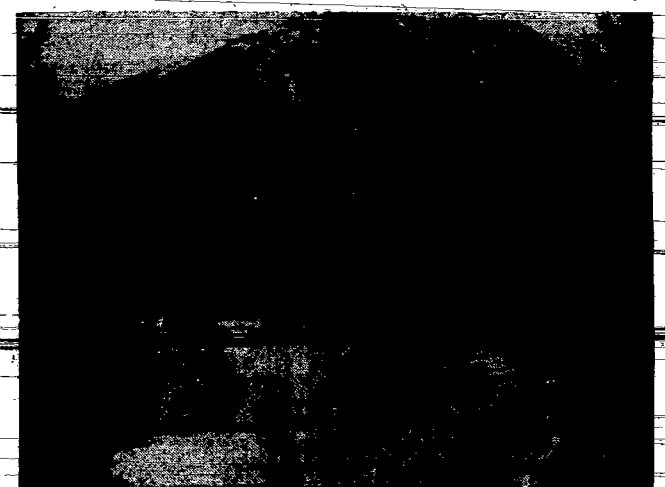
Część jedwabnej sukni odcina się złowrogą plamą na perskim dywanie. W chwili upadku zerwała się wąska, błyszcząca kłamra i rozdarta suknia odsłania białą pierś, po której płyną czerwone, drżące kropelki...

W szybkołokującym samochodzie wąska ręka w białej rękawiczce podaje białą kartę papieru, którą odbiera inna szeroka dłoń, o krótkich, grubych palcach.

Usta, w których błyszczy sześć złotych płomb, sylabizują: X2486 — załatwiona!



Phil Taylor, kanadyjski czempion łyżew w skoku przez 10 beczek na torze w St. Moritz



Tatry w śniegu. Raj dla narciarzy

**Gimnastyka na nartach**



Kurs narciarski w Oberstdorf w Alpach Bawarskich

MAREK ROMAŃSKI & MIRKO BORKOWICZ

# POZOGA NAMIĘTNOŚCI

## DZIEJE MIŁOŚCI I WYSTĘPKU

### SPONIEWIERANA WIELKOŚĆ

Niech piekło pochłonie tych przekleństw "Pająków"!... — mruknął Zacharyasz Żaba, oglądając w lusterku swe zmierzwane oblicze, w którym ponurym blaskiem świeciły radosne zazwyczaj, podbite teraz smimmi podkówkami oczy.

Ostatnie dwie doby fatalnie wpłynęły na kwitający dotąd stan zdrowia znakomitego detektywa. Łącuch udrećcał, przygotowywanych przez nieślubianych przesłańców, a walących się na jego głowę, zyskiwał coraz to nowe, straszliwe ogniwia i przyprowadził małego pogromcę bandytów do czarnej rozpacz i desperacji.

Już raz rumela w bezdennej czeluści winna, do której zamierzal wciągnąć Zacharyasz Żaba. Już raz wrucono mu przez okno (trzecie pietro!) granat ręczny, na szczęście z zepsutym zapalnikiem. Już raz jakieś dwa draby o kosmatych pyskach napadły nieszczęsną Katarzynę i chciały ją zmusić do opuszczenia służby, twierdząc, że i tak pan Żaba zginie i ona. Katarzyna, będzie musiała fatygować się, idąc za trumną na cmentarz...

Co pół godziny, w dzień i w noc, szalał kłopotek u drzwi frontowych i co pół godziny zły potem detektyw odbierał listy i depesze, często nieopłacone, zawieszane w rękawce, a nawet wieszane w rękawce główek. Czarny charakter przebrany za pozytywna nie dawał mu żyć, ba, snił się w rzadkich wypadkach, gdy Zacharyasz Żaba usypiał męczącym, przerywanym snem człowieka skazanego na śmierć.

I stało się, że owego ranka, na dwa dni przed terminem egzaminu leno Maroziego, a na dzień przed wielkim meczem Barcelona — "Bleedni", które to ewenementy okazywały go doład do pozostanie w Warszawie, znakomity detektyw uczył, że jego niesposzyte siły i herkulesowa, jak mówił, energia — znikły bezpowrotnie wobec widma rychłego a straszliwego zgonu.

I stało się, że owego ranka, oglądając rzewnie swoje kosmate i tłuste tydki, Zacharyasz Żaba posmutniał wielce. I wyrzekł słowa, które zabrzmiały jak nuta żalobnego marsza na potrzeby jego sławy: Niech piekło pochłonie tych przekleństw "Pająków"!... Przez te bandę muszę wyjeżdżać... Ucieka... Słuchajcie... Ha, ha... — zaśmiał się gorzko, poczem zapakował walizki, ubrał się, zawołał Katarzynę i pijąc podaną sobie kawę zawiadomil nieszczęsną niewiastę o nagłym swoim wyjeździe "w sprawach służbowych".

Katarzyna przyjęła te słowa ze zrozumiałą zgrozą i oburzeniem i nie dając sobie wytłumaczyć że pan bynajmniej nie "rzuca ja na pastwę zbrodniarzw" — z punktu wymówiła służbę.

To upraszczało sprawę. Katarzyna była jedyną wieźnią Jaka Zacharyasza Żabę trzymającą przy Warszawie, gdzie grunt palił się pod jego stopami. Gdy wieź ta pękła w strumieniach łez, znakomity detektyw odetchnął z ulgą, wypłacił niewdzięcznicy zastęgi i odprawił ją nieodwołalnie.

Urządzenie „wnętrze" wraz z mieszkaniem odstąpił w drodze przyspieszonej komisarzowi Ksiukowi, i nie tłumacząc mu

swych kroków, pożegnał go serdecznie. Około południa był już gotów do drogi. Cichcem zsunął się ze schodów, zostawiając za sobą dwie kolosalne walizy. Zaażarniany dozwaga przespacował się po tak-sówkę, ukłokwał wewnątrz niej detektywa i walizy, zainkasował srebrnego zło-czka jako napiwek i życzył wesołej pod-rodży.

Pociąg do Gdańska odchodził o dwunastą, to też znakomity Zacharyasz naglił szoferą i jechał na złamanie karku.

Zdażył na szczęście, ale w minutę po rozlokowaniu się w przedział, uczył, że pociąg rusza, że toczy się coraz prędzej i prędzej, że wrzeszcze pedzi pełną parą.

Wówczas, jakby mu cieżar obżymni spadł z piersi, detektywa odetchnął z ulgą. Był wojny jak skowronek, ot ten, co wysoko nad pociągami wisząc śpiewał i dzwonił pod błękitno-złotym niebem.

Nie przedko wrócić do tej ohydnej Warszawy — zamruczał mały detektyw, nabijając fajeczkę. — Wolałbym od razu powiesić się, niż przez pięć minut jeszcze narażać się na dowody pamięci ze strony tych „Pająków"... Na diabła mi reputacja, na diabła sława, na diabła zaszczyty, na diabła ta sprawa akcyj, jeśli w grę wchodzi moje zdrowie i życie... Ha! Wygrał się, „Pająki"... Cieszcie się... I drzyście!... Albowiem Zacharyasz Żaba żyje i, kto wie, może jeszcze wróci by was pogrzebić...

Tymczasem dowiedział... Tu usmiechnął się zjadliwie, pyknął odważnie fajeczką i szerokim krokiem wyszedł na korytarz wagonu, nucąc pod nosem zadzierzystą melodię.

Wyszedł i skierował się do wagonu restauracyjnego. Miał właśnie jeden z przedziałów drugiej klasy, gdy wtóm drzwi tegoż przedziału rozwarły się hałaśliwie i wyszła z nich młoda dziewczyna, brunetka, elegancko ubrana.

Na jej widok nogi ugięły się pod Zacharyaszem Żabą, a ręce skłoniły się w rewlery obciążające kieszenie spodni. — Pознаł Nkę Biralę... Czarna jak noc oczy cyganek uderzyły detektywa jak piorun. Groźna zmarszczka ściągnęła przepyszne brwi.

— Dzień dobry, panno Niko... — przemówił detektyw, nie puszczając ani na chwilę ściskanych w kieszeni kołb.

— Dzień dobry panie Zacharyasz — odrzekła, usmiechając się niby, choć złowrogiego cię leżał w jej smoltych oczach. — Czy nie byłby pan łaskaw wyjąć rak z kieszeni?... Nie lubię tego...

— To właściwa mi dezynwoltura i nonszalancja — szepnął Żaba puszczając z rozpachą rewolwery, a nie wiedząc, czy przypadkiem Nika nie udusi go, bezbronnego, za chwilę, lub nie strzelił mu w łeb z ukrytego w rękawie (kto wie?!...) browninga.

— Gdzież to pan jedzie, panie Żaba? Wolno wleźć?... — A pani?... — Ja do Gdańska... — odpowiedziała swobodnie, nie spuszczając palceć wzroku z mieszającego się coraz więcej detektywa.

— I ja też!... — ucieszył się nieszczerze. — Słuchowo?... Czy ze strachu?... — Urwita otwarci

— Panj wie o zamachach?... — Oczywiście... Słyszałam... — Nie przeczę, że zamachy owe były mi nie na ręko, ale to rzecz drugorzędna... Ja jadę służbowo... Sprzedaliśmy mieszkanie, bo... no, bo tak się złożyło.

— To dobrze. O dwóchmiastel ma wybuchnąć pod pańskim łóżkiem maszynna piekielna o kolosalnej sile.

— Na Boga!... — Zacharyasz Żaba pozicielał.

— Ha, ha, ha... — zaśmiał się wesoło. — Udało mi się... Żartowałam... Niech pan się uspokoi!...

— Je... Jestem spo... spokojny — jakaż z godności Żaba.

— To pięknie... Ja i tak wiem co o panu myślę... Aha, dobrze że sobie przypomniałam... Czy pan zrezygnował z odebrania mi akcyj A. T. N.?

— Acl, akcje!... Policja odbierze przy rewizji... Mnie one nie obchodzą...

— Oddałam je przed paru godzinami właścicielom...

— He?... Słuchowżya pani przedemna?... — Pro prostu, Oddałam... Mogłam je spalić coprawda, ale wolałam oddać... a jeśli myśli pan że bałam się pana, to myli się pan... Ja... Co pan robi?... — przerwała, widząc że Żaba odskakuje wtył i przyłmuje pozycje obronna, sięgając jednocześnie do kieszeni. — Pan się mnie boi?... Ależ pani... Ja?... Kto pani?

— No, dosyć tego... Rozumie pan?... Mam już pana dosyć!... Niech pan już idzie sobie, w swoją drogę.

Zacharyasz Żaba wybałuszyl oczy.

— Jeżeli myśli pan, że spotkany się jeszcze, to się pan myli... Pan jest detektywem... a ja... nie mam już nic na sumieniu...

— A zamach na mnie?... — Firda!... Możesz pan demucjować... Ale to pachnie zemstą... Nie moja... „Pająków"... Czekał pan chce panu powiedzieć, zupełnie serio i, dał na to słowo honoru, uczciwie... że nie wróci już do Polski... nigdy...

— A więc zwyciężyłem!...

— Mogłabym panu powiedzieć teraz, że pan jest wiecznym kretynem, blaźnem, kabotyńcem i... no, ale nie... Powiem panu, że... pan jest śmieszny... Widzi pan, panie Żaba — zachorowałam na uczciwość... a te lajdaclwa, o które pan mnie pomawiał, a których mniej było niż pan myśli... no, znużyły mi się... Żegnaj pana... Szczęścia i powodzenia życze...

Nawzajem... baknął Żaba, stojąc z rozdzianwą szeroko gębą i tyjąc oczyma.

— Ba — dodał, gdy znikła za drzwiami przedziału. — Dobrze że nikt nie słyszał tych głupstw... Mimo to wszystko, przebaczam jej wszystkie winy... jeśli o mnie idzie... Zacharyasz Żaba z babami nie wojuje... Ale niech mnie piekło pochłonie, jeśli jeszcze raz jej wleże w drogę... Ona za dużo gada... Nie lubię gadatliwych brunetok.

Zacharyasz Żaba mówił prawdę. Nigdy już w życiu nie miał spotkać się z czarnooką Nką Biralę, nawróconą przestępczynią.

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym).

# Echa tygodnia

Charakterystyczne twórcze ubiegły, bezparesady rzecz można, iż upłynął on pod znakiem sensacji i emocji i, to na wszystkich odcinkach życia — zarówno w polityce świata, jak i w naszym życiu wewnętrznym.

Łańcuch tych sensacji zapoczątkowali Niemcy, jeszcze przed konferencją reparacyjną w Lozannie puszczając próbny z oświadczeniem, iż najlepsza reparacja to wcale nie płacić zobowiązań.

Zakotłowało się na szerokim świecie po takim oświadczeniu niebylejakiej osoby — lecz samego kanclerza Brüninga, oświadczeniu złożonem posłom angielskiemu i francuskiemu.

— Jesteśmy go!i, a go!y i komornika się nie boi — mówią Niemcy.

Komornika toby się naprawdę zlekli, rozumują przecie!ni Francuzi, ale jak tu go postać teraz. Musiałby pojechać z armatami, tankami, aeroplanami i awantura gotowa. Aż się serce ścisła. Żeby poszli na lep frazesów i wywołali korpus okupacyjny z Nadrenji.

Mozna sobie wyobrazić, co się będzie działo, gdy naprawdę prawdziwa komisja zastąpił do owej reparacji, na której każdy z uczestników będzie chciał zarobić na skórze swego konkurenta: Anglia na Francji, Francja na Anglii, Ameryka na całej Europie, Niemcy zaś to wbrew zasadzie iż zwyciężeni słuchają zwycięzców, zaprzęga właśnie swoim zwycięzcom dyktować warunki... kanitallacji.

A przecie!ny obywatel uginający się pod brzemieniem dodatków i kłopotów kryzysowych, jakie w znacznym stopniu zawdziecza komu binacjom niemieckim, w dniu niedzielnym, zastanawiał się woi na chwilę nad oczekiwaniem go w najbliższym tygodniu wydatkami, myśląc sobie:

— Wielkie bozi, lacy ci niemasz kowle szczęśliwy. Nie płaca miliardów i śmieją się. Główny to człowiek mógł powiedzieć swoim egzektorom, gdy zgłasza się o podatki, o komorne, o zaołaczenie raty obuwia, wziętego na kredyt. Niema rady, trzeba zgłosić się do komisji w Lozannie, aby i nam dała równouprawnienie z Niemcami.

Takie równouprawnienie byłoby czemś w rodzaju aktu o nieagresyj czyli niezaczepianiu swego bliźniego (a czyż przecie!ny obywatel nie jest bliźnim swych wierzycieli i komorników?...). O nakt tak wielę ha!asu czyni obecnie Rosta, na wszystkie strony spisu!ąc z siadami swymi nieknie wstwi!zo-

wane umowy, zawierające wia-żące zobowiązania.

Szkoda tylko, iż apostoł pokoju nie wspomina o zaniechaniu swej akcji wojennej w kierunku zaprzestania w państwach sąsiednich kierunku zaprzestania agitacji, mającej na celu sianie zamętu wśród obywateli tych państw; trudno nie uważać takich wypadów za akty świadczące o lojalności.

Politykomani warszawscy twierdzą, iż wszystkie te pakiy traktować należy jako oredzia — demonstracyjne wobec Japonji, dokonującej w dalszym ciągu krwawych podbojów w Mandżurji i stale informującej krzywymc się z tego powodu konkurencyjne potegi państwowe, iż w gruncie rzeczy nic ważnego się nie dzieje. Ot, zwy-czajne przemarsze wojskowe właśnie w imię zasady otwartych drzwi, które przecież ktoś musi uchylać...

Skoło już mowa o drzwiach zamkniętych, dla ścisłości zaznaczyć należy, iż nie otworzyły się one dotąd przed prorokiem indyjskim. I nie wydaje się, by tak przedko Anglicy zdecydowali się na ten czyn, skoro ostatnio izolowali za murami i zone Gandhiego.

Prorok ciosy te przyjmuje z rezygnacją, a w dniach milczenia nawet słowem nie protestuje przeciw przemocy.

Wojna domowa, wojna podczas pokoju, to także przedsięwzięcie bardzo kosztowne i szkodliwe dla obu stron.

Na szczęście zdołaliśmy w ubiegłym tygodniu uniknąć takiej wojny między magistratem warszawskim a właścicielami kin, którzy odgrazali się ogłoszeniem — bezrobocia.

Rokowania dyplomatyczne doprowadziły do układu i magistrat zdecydował się odrzeć niego sru-be podatkowa, stwierdzając, iż jednak nauczył się czegoś nie co! i zrozumiał potrzebę ustępow — fiskalnych.

I jeszcze jeden triumf na polu walki odniosło społeczeństwo polskie w ubiegłym tygodniu. Jest to triumf na polu walki z rakiem, a wyrazem tego triumfu jest otwarcie Instytutu Radowego Marij Curie-Skłodowskiej przy ul. Wawelskiej.

Instytut ten, to placówka wiedzy teoretycznej i praktycznej z niemalym wysiłkiem Narodu zbudowana, placówka, której może nam pozardżnić niedarna bogata stolica świata.

Mówiacz lapidarnie Instytut Radowy to istotnie sprawdzian radosnej twórczości.

Radosna uroczystościa, która zbiegła się z tem zdarzeniem, jest otwarciem dwóch nowych pawilonów Muzeum Narodowego w Alei 3-go Maja, w których znalazły pomieszczenie zbiory z dziedzin sztuki zdobniczej. Kolekcja rozmieszczona w 20 salach zawiera 20.000 obiektów.

Magistrat warszawski dużo ma grzechów na swem sumieniu, ale

niewatpliwie w tym wypadku zasługując choćby na kilka dni odpustu z pracy, długo jeszcze wypadnie czekać. Warszawa na moment wykonczenia całego gmachu!

Te dwa tak jasne w zycju narodowym i kulturalnym zdarzenia zaciemnia ponura kronika zbrodni, jakie przyniósł ze sobą tydzień ostatni. Dawno już istotnie nie notowano takiej liczby. Wprost rozszalał się człowiek zbrodniarzw.

Na Pomorzcu aresztowano Alfreda Kuernisa, który nie tylko u nas lecz na terytorjum Prus Wschodnich otrul podstępnie 6 uwiedzionych dziewcząt.

W Jablonie Legonowej 26-letni Henryk Chmielowski uderzeniami siekiery zamordował żonę swą i 16-letnią służącą Janinę Walendzkównę, która padła ofiarą jego chuci.

W Łodzi dokonał matkobójstwa Józef Szuk, zrzuwszy do studni zwłoki zamaskowanej uderzania mi siekiery matki.

W Żytardowie dorozkaz Roman Zakrzewski wyprowadził na plan kolejowy kochankę swą Władysławę Markowską i tu, stołczy z nią walkę na śmierć i życie, poczem, obywatelną rzuć pod koła pociągu, które zma!żyły kobietę.

Wszystcy ci mordercy, to kandydaci przed sąd doraźny, a przed oczyma ich unosi się widmo szubienicy.

Największe jednak wrazenie wywołało zabójstwo przy ul. Leszno popełnione przez 27-letnią Henrykę Stabowiczową, na osobie o 5 lat od niej starszego meża S. p. Stanisława, buchaltera firmy Motor.

Zabójczyni podczas sprzeczki z mężem, od którego domagała się pieniędzy na kupno narkotyków, straciła panowanie nad sobą. Cztery strzały do meża, połozżyły go trupem na miejscu.

Zabójstwo to, uamocniające straszliwie skutki bia!ej krucjazy, zbliżyło się z uawniemieniem całej organizacji, zajmującej się kołortażem narkotyków, utrzymującej specjalne lokale dla urwikanych w sieciach ob!ednej gorączki.

Zpoza rozdarłej gwałtownie zastygnęła ukazując się chłobka rana społeczna. Opinia dowiedziela się o setkach ludzi, nie mogących wyrzucić się ze szronów psychozy.

Najsmutniejsze, iż namiętność te podsycał i zaspakalał hidzie zamożni.

Wyrafinowane moralnie jednostki, ogarniete nie gorączką z!ota, Motorem ich czynów jest nie zdadza życie, nie żadna nżycia, lecz zdadza nardżycia.

Peka.

### Dzień niezłych perspektyw

Dla!e! dzisiejszy przynosi od roma darte wp!wy kosmiczne, dzieki którym możemy posią! naprzd swe sprawy. Już g. 9-ta obecnie zwi!czona rachliwość i przedsi!biorczość, a po ludnie może przynieść nam powdzenie we współdziałaniu i innymi zwi!czona z osobami starymi oraz niezrezygnaty w interesach dotyczących złemi, niernachomości, rolnictwa, kopalań lub garbarswa.

### Dunikowski „robi“ złoto

#### Głošna afeta dobi ga końca

PARYŻ, 17.1. Głošna sprawa inż. Dunikowskiego, oskarżonego o oszustwo w związku z jego twierdzeniem, że ziścił marzenia alchemików, znajdując sposób otrzymania złota syntetycznie zbliży się ku końcowi.

Dunikowski, który podjął się dowieść doświadczalnie swojej tezy wobec rzeczoznawców zakończył już prace przygotowawcze i odje-

mie się w początku przyszłego tygodnia przystąpić do ostatecznego eksperymentu.

Dziś rano odbyła się próba nieoficjalna, jedynie wobec adwokatów oskarżonego.

Adwokaci stwierdzili, że Dunikowski doszedł w pewnym stadium doświadczania do wydobycia soli złotonosnych, z której udatł mu się wydobyc małe zrudki złota.

### Aresztowanie pięciu podpalcaczy

#### Więzienie za chęć zysku

BYDGOSZCZ, 17.1. — W dniu dzisiejszym na zarządzenie lotnej komisji operującej z ramienia województwa pomorskiego w powiecie lubawskim, który do tychczas wykazywał największą ilość podpaleń — z chęć zysku, aresztowano właścicieli gospodarstw wiejskich Konrada Grawskiego, Bolesława Mar- sińskiego, Juliana Gałke, Amelję Rudzińską, którzy własnoręcz-

nie podpali! swe gospodarstwa względnie domy mieszkalne, a to celem uzyskania wysokiej premii asekuracyjnej.

Pozatem aresztowany został w Wyrzysku kupiec Franciszek Herzfeld za nakłanianie nieklike go Wilezińskiego do podpalenia domu, który był wysoko ubezpieczony.

Wileziński wydatł Herzfelda władzom. (K.).

### Tragedja rodzinna

#### Rewolwer i werona! zabi! małżonków

BYDGOSZCZ, 17.1. — Onegda! wystrzale! z rewolwera odebra! sobie życie znany na całym Pomorzcu w!odziela! fachowobuwaja oraz fabryki instrumentów lekaarskich i opatrników dr. Jan Behring, który pononił samobójstwo na tle przedener-

wowania.

W dniu dzisiejszym żona Behringa nie mogąc przeboleć niedostatecznej zarobkowej, odebrała się na własne życie, zażywając spora dawkę werona!u. W kilka godzin po zażyciu trucizny Behringowa zmarła.

# NA ODCINKU ŁAGODZENIA SKUTKÓW BEZROBOCIA

## Reorganizacja wydawania świadczeń bezrobotnym

Przed paru dniami pod przewodnictwem p. Kościny-Zbrohowskiej odbyło się posiedzenie Sekcji Pomocy w Komitetu do spraw bezrobocia. Na wniosek obecnego na zebraniu Pana Starosty Grodzkiego J. Mieszkowskiego postanowiono zreorganizować dotychczasowy sposób wydawania świadczeń bezrobotnym, a to w celu przyścia z należytą pomocą tylko naprawdę potrzebującym.

W związku z tem Sekcja Pomocy w celu poinformowania zainteresowanych komunikuje, aby wszyscy, którzy utracili pracę i pobierają już świadczenia od Komitetu Woj. do Spraw Bezrobocia, a następnie ci, którzy o te świadczenia będą się ubiegać w przyszłości, powinni do dnia 25 stycznia r. b. złożyć nowe podania na drukach do tego przygotowanych pod adresem Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia.

### Z Miejskiego Uniwersytetu Powszechnego

Dziś godz. 19-20 „Bacon” z działu „Filozofia” wygłosi prof. E. Zieliński, godz. 20-21 „Fazy rozwoju przemysłu” — prof. J. Janteki.

### Sprawa przejęcia łaźni przez miasto

Zarząd Gminy Wyznanowej Żydowskiej zwrócił się do Magistratu z podaniem o przejęcie przez zarząd miasta łaźni przy ul. Nadrzecznej Nr. 14. Ponieważ miasto nie posiada własnego kąpieliska ludowego, Magistrat postanowił wyłonić komisję techniczno-lekarską w składzie p.p. law. dr. Kacnelsona, law. Flomenbauma, law. Tryburskiego, Gołębiowskiego, Choroski i dra Lewitta, zadaniem której będzie przedłożenie Magistratowi konkretnego projektu przejęcia łaźni.

### Kino „PRZYSTAŃ” Dziś NARZĘCZONA

#### z LOTERJI

Na nowo zainstalowanej aparaturze dźwiękowej Melodyczny film dźwiękowo-śpiewny

z czarującą JERNETTE MAC DONALD i Robertem Chisholmem Początek seansów godz. 5, 7, 9.

### Popierajcie Polaki Cz. Krzyż

Druki tych podań będą wydawane bezpłatnie od dnia 18 stycznia r. b. w lokalu Biura Komitetu ul. Wiatrakowa Nr. 4 w godzinach od 10-tej do 14-tej codziennie za wyjątkiem Nie-

dziel i świąt oraz w kuchniach Komitetu. Wypełnione podania winny być wrzucone do skrzynki w lokalu Komitetu ul. Wiatrakowa 4 na ten cel przeznaczonej.

O wyniku wydanych uprawnień będą zainteresowani powiadomieni w dniu 28 stycznia r. b. przez wywieszenie spisu w lokalu Komitetu.

Ostrzegamy więc tych wszystkich, którym przysługuje pomoc z Komitetu Woj. do Spraw Bezrobocia, aby w wymienionym wyżej terminie zafatwili żądane formalności, gdyż w przeciwnym razie mogą być pozbawieni świadczeń na pierwszą dekadę w lutym.

Korzystający z pomocy Komitetu winni każdorazowo na 10 dni przed upływem miesięcznego terminu złożyć w biurze Komitetu ponowne podanie z prośbą o dalsze okazywanie pomocy oraz dostarczyć do biura Komitetu względnie kontrolerowi na miejscu dowody stwierdzające, że dalsze korzystanie z świadczeń należy się.

xx

### Komisja poborowa dla opieszalych

W dniu 19 bm. odbędzie się w lokalu przy ul. Warszawskiej Nr. 3 posiedzenie Komisji Poborowej dla mężczyzn, zam. na terenie miasta i powiatu białostockiego oraz z powiatów wysoko-mazowieckiego i szlacheckiego, którzy dotychczas nie zgłosili się na komisję.

### Więcej światła

Wobec całego szeregu podań mieszkańców miasta o zainstalowanie światła elektrycznego na 11 ulicach m. in. Krańcowej, Kamienniej, Łąkowej i t. p. Magistrat postanowił zainstalować 30 nowych punktów po 25 świec.

## POLSKIE ZAKŁADY

## GRAFICZNE

„Dziennik Białostocki” ul. Legionowa Nr. 1. Telef. 11.

Przyjmują wszelkie obstalunki w zakresie drukarstwa wchodzące.

## NIEŚMY POMOC BEZROBOTNYM

## Badania kandydatów

### do służby w policji

Przy Komendzie Wojewódzkiej P.P. od wczoraj rozpoczęła urzędowanie Komisja Lekarsko-Kwalifikacyjna, celem zbadania kwalifikacji i stanu zdrowia kandydatów do służby w

policji. Wczoraj zbadano 20 kandydatów, m. in. dwóch ze średnim wykształceniem. Posiedzenia Komisji trwać będą do środy włącznie.

## Okres ochronny dla zajęcy

Na zasadzie art 53 rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 3 grudnia 1927 r. (Dz. U. Nr. 1105/27 i Pana Wojewody Biał. z dn. 10/XII 1931 r. z dniem 15 stycznia b. m. rozpoczął się okres ochronny dla zajęcy.

Po upływie 10 dni od rozpoczęcia tego czasu ochronnego t. j. z dn. 25/I b. r. sprzedawa-

nie, kupowanie, przewożenie i przenoszenie zajęcy oraz świeżych skórek zajęczych jak również podawanie zajęcy w jadłodajniach jest wzbronione pod odpowiedzialnością karną.

Przekroczenia będą karane grzywną do wysokości 50 zł., lub aresztem do 6 tygodni, nadto zwierzyzna, lub świeże jej skóry ulegnie konfiskacie.

## Zamach samobójczy w Kasie Chorych

W dniu 14 bm. 30 letnia Marja Urbanowiczówna będąc przy ul. Legionowej Nr. 12 (w zarz. okręgowej Kasy Chorych), w celu samobójczym zażyła 2 gr.

sublimatu. W stanie ciężkim odwieziono denatkę do szpitala żydowskiego. Dokładna przyczyna narażenia nie ustalona.

## Ze sportu

### Powstanie Okręgowego Związku Bokserskiego

W dniu 15 stycznia b. r. odbyło się w lokalu Okręgowego Ośrodka W.F. zebranie organizacyjne Okręgowego Związku Bokserskiego zwołane z inicjatywy por. Gorączko.

Do Okręgu zgłosiły akces następujące kluby: Strzelec, Plut. Zand, Z.K.S., Sparta, Ognisko i Makabi.

Nowy Okręg obejmuje swą działalnością całe województwo Białostockie. W najbliższym

czasie projektowane są rozgrywki międzyklubowe oraz eliminacje przed meczem z Poznaniem, który odbędzie się w dniu 28-III-1932 roku.

Okręg poznański będzie reprezentowany przez drużynę kombinowaną z Fortańskim, Antolem, Arskim i Majchrzyckim na czele. Należy zaznaczyć, że propozycja rozegrania meczu wyszła z Okręgu Poznańskiego.

**„APOLLO”** Początki o godz. 5, 6:45, 8:30, 10:15  
Ceny miejsc nie podwyższone.

Najnowszy i najlepszy dźwiękowy film polski  
DJALOGI—SPIEW—DANCING—HUMOR—SENSACJA

## BEZIMIENNI BOHATEROWIE

Realizacja M. WASZYŃSKI. Interwju o filmie Scenariusz: E. BODO.  
Marja Bogda—Adam Brodzisz—Eugeniusz Bodo  
Z. Pogorzelska—S. Jaracz—W. Biegański—P. Owerito

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wyd. Ignacy Malinowski. Redakcja i Administracja Rynek Kościuszki 1, tel. 63. Drukarnia Legionowa 1, tel. 11.